

„ZŁOTY KLUCZ” DO ZWYCIĘSTWA

ROZMOWA Z ADMIRAŁEM ARYEHEM (ARIE) RONA

Rozmowa z admirałem Aryehem (Arie) Roną, oficerem operacyjnym Flotyli Ścigaczy podczas wojny Jom Kippur, o wyzwaniu „łuki zasięgu” i znalezieniu „złotego klucza” do zwycięstwa na morzu w 1973 roku

KRZYSZTOF KUBIAK: Panie admirałe, zanim przejdziemy do meritum, czyli izraelskich ścigaczy podczas wojny Jom Kippur, czy chciałby pan powiedzieć kilka słów o sobie?

ARIE RONA: Oczywiście, ale dajcie spokój z tą tytułaturą, na imię mi Arie. Admirał to już przeszłość, a ja staram się spoglądać do przodu. Urodziłem się w 1942 roku w Jugosławii, w małym miasteczku Subotica¹. Moją mamę wysłano w czasie wojny do Bergen-Belsen² i chyba dzięki temu przetrwaliśmy. W 1948 roku przyjechaliśmy do Izraela. 28 grudnia 1948 roku, po 12 dniach rejsu na statku *Kefalos*³. Miałem wtedy 6 lat i niewiele pamiętam. Uczyłem się w Jerozolimie, moja żona, Roni, chodziła do tej samej szkoły, choć wówczas się nie znaliśmy. Kiedy miałem 15 lat, w 1957 roku poszedłem do średniej szkoły morskiej w Akkce. Nie miała ona charakteru wojskowego, ukierunkowana była na przygotowanie do pracy we flocie handlowej⁴.



↑ Tet aluf (kontradmiral) Aryehem Rona w towarzystwie jednego z naszych rozmówców – Krzysztofa Kubiaka
Fot. Michał Przybylak

MICHAŁ PRZYBYLAK: To była spontaniczna decyzja, czy wcześniej interesował się pan..., przepraszam, interesował się sprawami morskimi?

AR: To był rodzaj... małżeństwa z rozsądku. Jerozolima leży daleko od morza. O morzu nic nie wiedziałem, ani się nie interesowałem. Moja rodzina wiedziała, że to bardzo dobra szkoła. Poza tym nie byliśmy zamożni. Po Holocauście, kiedy rodzice zdecydowali się na wyjazd do Izraela, cały ich majątek został skonfiskowany przez reżim Tito. Ojciec prowadził mały interes w Jerozolimie, ale się nie przelewało. A szkoła morska była bezpłatna, zapewniała zakwaterowanie i wyżywienie. Uczyłem się 4 lata, był tam specjalny kurs dla oficerów marynarki, i ukończyłem go.

KK: I potem zostałeś już w służbie. Jakie było twoje pierwsze stanowisko?

AR: Jako podporucznik objąłem obowiązki zastępcy dowódcy na ścigaczu torpedowym. Ukończyłem kurs dla oficerów artylerii i broni podwodnej [w Wielkiej Brytanii-przyp. KK, MP], a następnie zostałem dowódcą ścigacza. Dowodziłem nim w czasie wojny sześciodniowej, później – również jako dowódca ścigacza – służyłem na Morzu Czerwonym. Zaangażowano mnie w projekt pozyskania ścigaczy raketowych. Uczestniczyłem w „sprawie cherbourskiej”⁵. Na *Sufa*⁶ zostałem oficerem systemów uzbrojenia, a potem 2 lata dowodziłem tym okrętem.

Następnie były 2 lata w pionie operacyjnym dowództwa marynarki wojennej. Kiedy wybuchła wojna Jom Kippur byłem bez okrętu, ale wróciłem do Flotyli Ścigaczy jako oficer operacyjny. Później dowodziłem okrętem typu *Sa'ar 4*, *INS Kidon*, optynałem na nim Afrykę i ponownie trafiłem na Morze Czerwone. Później było dwa i pół roku studiów uniwersyteckich i dowodzenie

⁵ Wyprowadzenie z francuskiego Cherbourga do Hajfy 24 grudnia 1969 roku pięciu ukończonych, lecz nieuzbrojonych ścigaczy. Władze francuskie objęły je embargiem na dostawy uzbrojenia do Izraela wprowadzonym w 1968 roku.

⁶ Okręt doprowadzony został finalnie do standardu *Sa'ar 3*. W 1988 roku wycofano ze służby, a w 1994 roku zatopiono jako zaczyn sztucznej rafy około 600 m od Village Beach w Eilat. Wrak zalega na głębokości 23 m.

¹ Subotica (węg. Szabadka, hist. niem. 1740–1918 Maria-Theresiopel) – miasto w północnej Serbii, obecnie w granicach prowincji autonomicznej Wojwodina. Leży około 15 km od granicy z Węgrami.

² W czasie wojny większość Wojwodiny okupowana była przez Węgrów. Deportacje tamtejszych Żydów rozpoczęły się więc pod zmuszeniem do uległości regenta, admirała Miklósa Horthy'ego de Nagybánya, w marcu 1944 roku. Machina zagłady ruszyła na pełną skalę w maju. Horthy wstrzymał deportacje w lipcu, ale wznowiono je po obaleniu admirała przez inspirowanych przez Niemców zamachowców z miejscowego ruchu nazistowskiego zwanego strzałokrzyżowcami. Niewielką część Żydów węgierskich, około 7000 osób, Niemcy potraktowali jednak jako zakładników. Osadzono ich w specjalnym podoboże Bergen-Belsen (w Dolnej Saksonii) z zamiarem rozpoczęcia negocjacji o wykupie z organizacjami żydowskimi (ewentualnie o wymianie za obywateli Rzeszy zatrzymanych przez Aliantów, w związku z czym nazywano ich „Vorzugsjuden”). Bergen-Belsen wyzwoliła 15 kwietnia 1945 roku brytyjska 11. Dywizja Pancerna.

³ Historię jednostki opowiada: R. Barahona, „The Odyssey of the Ship with Three Names. Smuggling Arms into Israel and the Rescue of Jewish Refugees in the Balkans”, Reno 2014.

⁴ Obecnie to Acco Israel Merchant Marine Academy.



Flotyllą Ścigaczy w czasie pierwszej wojny libańskiej (1982-1985), a następnie roczny kurs w Stanach Zjednoczonych w Naval War College. Po powrocie czasowo pełniłem obowiązki zastępcy dowódcy marynarki, bo etatowy zastępca – Micha Ram – przebywał w Stanach Zjednoczonych. Kiedy wrócił zostałem wyznaczony na stanowisko dyrektora wywiadu marynarki wojennej (1985-1988). Służbę zakończyłem jako attaché obrony we Włoszech. Już jako cywil pracowałem w Ministerstwie Edukacji, a później przez 15 lat byłem dyrektorem izraelskiej administracji morskiej. Obroniłem w tym czasie rozprawę doktorską z historii, pisałem o nautycznym wymiarze Imperium Rzymskiego. To tyle, wrócmy więc do Jom Kippur.

KK: W jaki sposób izraelska marynarka wojenna zainteresowała się uzbrojeniem raketowym i małymi okrętami? Wspominałeś, że zaangażowany byłeś w ten program od wczesnego etapu.

AR: To wszystko zaczęło się... gdzieś na początku lat sześćdziesiątych poprzedniego wieku. Przemysł izraelski, głównie Rafael, pracował nad raketami, które mogłyby zastąpić klasyczną artylerię. Większość naszego sprzętu pochodziła z lat II wojny światowej i wydawało się, że to świetna sposobność nie tylko modernizacji, ale również uzyskania zupełnie nowych możliwości bojowych. Rezultaty nie były jednak zadowalające – zasięg rzędu 20 km i duży rozrzut to nie była żadna rewelacja⁷. Nie-wystrzelone pociski trafiły do składu pod Ramla. Jednak

⁷ Opracowany wówczas pocisk nosił oznaczenie Rafael Luz. Jego maksymalny zasięg wynosił 27 km. Nie osiągnął gotowości operacyjnej.



↑ Dwie rakiet przeciwokrętowe: sowiecka P-15 i izraelska Gabriel 1

w marynarce wojennej narodził się pomysł, że można by spróbować uzbroić w nie nasze stare niszczyciele zakupione w Wielkiej Brytanii. To miała być przeciwwaga dla niszczycieli typu *Skoryj*⁸, które Egipcjanie otrzymali od Związku Sowieckiego. Eksperymenty nie przyniosły jednak sukcesów. Rakiety potwornie dymiły, w związku z czym system naprowadzania komendami radiowymi był całkowicie nieskuteczny. Drugi kanał naprowadzania – pólaktywny radiolokacyjny, również się nie sprawdził.



↑ Potrójna wyrzutnia kierowanych pocisków przeciwokrętowych Gabriel 1

MP: Czyli fiasko na całej linii. Wielu by się w tym momencie poddało.

AR: Nie mogliśmy sobie na to pozwolić. Flota była rozpaczliwie przestarzała, a Egipt i Syria wciąż pozyskiwały nowe sowieckie okręty. Nie tylko niszczyciele, ale również ścigacze *Komar* i *Osa* z raketami *Styx*⁹. Pamiętajcie, że poza wszystkimi innymi kwestiami, dla marynarki wojennej to była sprawa jej roli w systemie obronnym państwa, prawdziwe „być albo nie być”. Ostatecznie cały system uzyskał dojrzałość techniczną i poziom nie-

⁸ Projekt 30bis z czterema armatami kalibru 130 mm. Z „papierowego” porównania wynika, że deklasowały one wszystkie izraelskie niszczyciele.

⁹ Okręty projektu 183R i 205 oraz przeciwokrętowe kierowane pociski raketowe typu P-15.



zawodności umożliwiającej wprowadzenie do służby. Nazwaliśmy go *Gabriel 1*.

↑ 40 mm armata na pokładzie dziobowym *Mivtach*

KK: Nadal jednak zasięg rakiet utrzymywał się na poziomie 21 km, a system naprowadzania wymagał utrzymania wzrokowego i radiolokacyjnego kontaktu z celem.

AR: To prawda. Szacowaliśmy zasięg *Styx*ów na circa 50 km. Luka zasięgu wynosiła więc 30 km i praktycznie cały nasz wysiłek skierowaliśmy na rozwiązanie tego problemu. Ale w międzyczasie pozyskaliśmy „platformy” dla rakiet. Nie bardzo był czas i pieniądze, aby eksperymentować w Izraelu. Pojawiła się jednak możliwość zamówienia ścigaczy w Niemczech, a ostatecznie zamówienie trafiło do Francji. Zanim Francja nałożyła embargo na dostawy broni do Izraela, w Hajfie było już 7 okrętów. Potem, przeprowadzając „sprawę cherbouruską” ściągnęliśmy pozostałe 5. To jednak zupełnie inna, a i całkiem dobrze opisana historia¹⁰.

MP: Opisana szeroko, ale wiele kwestii pozostaje niejasnych.

AR: (z powściągliwym uśmiechem): I pewnie takimi pozostanie.

KK: Więc pozostała kluczowa sprawa luki zasięgu?

AR: Pracowaliśmy nad tym z całym sił. Nie było wówczas ważniejszej sprawy, co pokazało zatopienie

¹⁰ Por. A. Rabinovich, *The Boats of Cherbourg*, Annapolis 1997.

*Eilata*¹¹. Poza tym już wcześniej, podczas wojny sześciodniowej, marynarka wojenna nie zapisała żadnej chwalebnej karty. Pomijając inne kwestie, a i polityczny wymiar zaatakowania *Liberty*¹², 3 nasze ścigacze wystrzeliły do wielkiego powolnego i praktycznie bezbronnego celu, w bardzo dobrych warunkach pogodowych 5 torped, z których trafiła jedna. Na szczęście tylko jedna, ale taki rezultat trudno, z czysto marynarskiego punktu widzenia, uznać za szczególnie dobry.

MP: Zatem nie było miejsca na kolejną kompromitację?

AR: Wszyscy we flocie byli tego świadomi, ale szczególnie głęboko i wyjątkowo systematycznie w tę kwestię wszedł komandor Hadar Kimchi. Znać go?

KK: Nie mieliśmy okazji...

AR: Wielka szkoda. Początkowo zajmował się tym jako oficer dowództwa marynarki wojennej, potem już jako dowódca Flotylli Ścigaczy. To właśnie on, ściśle współpracując z dowódcami grup i dowódcami okrętów, znalazł, a właściwie opracował „złoty klucz”.

KK: Na czym on polegał?

AR: Kwestią zasadniczą była świadomość sytuacyjna, czyli najprościej mówiąc zlokalizowanie przeciwnika. Następnie zakładano skierowanie się z pełną prędkością w jego kierunku i przeskoczenie „luki zasięgu” pod osłoną intensywnie stawianych celów pozornych. Wyobraźcie sobie dowódcę takiej *Osy*, który widzi na ekranie radaru coraz więcej obiektów i nie wie, które są izraelskimi okrętami, a które celami pozornymi. Rozgrywaliśmy taki scenariusz setki razy w specjalnie przygotowanym pomieszczeniu na lądzie. To nie był żaden trener, po prostu w budynku bazy w Hajfie przygotowano kilka pomieszczeń, w których pracowali oficerowie.

¹¹ Izraelski niszczyciel brytyjskiego typu Z zatopiony przez egipskie ścigacze projektu 183R w rejonie Port Fuad 21 października 1967 roku.

¹² Amerykański okręt rozpoznania radioelektronicznego (AGTR-5) ostrzelany omyłkowo przez samoloty izraelskie, a następnie storpedowany na północnych podejściach do Synaju 8 czerwca 1967 roku. Zginęło wówczas 34, a rannych zostało 174 Amerykanów.

↓ 76 mm armata Oto Melara. W 1973 roku uzbrojone były w nią ścigacze typu *Reshef* i *Sa'ar 3*



KK: *A skąd wiedza o położeniu przeciwnika? 50 km to duży zasięg jak dla ówczesnych radarów.*

AR: Za duży, by można mieć pełne zaufanie do ich wskazań. Poza tym musieliśmy liczyć się z tym, że wschodnie Morze Śródziemne to ruchliwy akwen. Podstawowym źródłem informacji w pierwszej fazie boju musiały być odczyty z pasywnych urządzeń ostrzegających o opromieniowaniu wiązką stacji bojowej przeciwnika¹³. Jeżeli mieliście okręty idące w rozproszonym szyku czołowym, z odległościami rzędu 7 mil, dawało to odpowiednią bazę pomiaru, by prostą metodą triangulacyjną dość precyzyjnie określić położenie wroga. W bardzo korzystnych warunkach nawet z odległości około 80 km¹⁴.

MP: *Radar nawigacyjny był już wówczas stosowany powszechnie, zatem musieliście znać parametry pracy stacji bojowych, aby nie popełnić błędu....*

KK: *... i parametry pracy urządzenia samonaprowadzającego Styxów, aby założyć, że cele pozorne będą na tyle skuteczne, by przejść w miarę bezpiecznie lukę zasięgu.*

AR: Panowie, przecież to oczywiste, i wy i ja jesteśmy profesjonalistami, co wynika z waszych pytań, tak na marginesie nieźle odrobiliście „pracę domową” tak na 4,0, dużo wiecie, ale zakładam, że nie znacie biegle hebrajskiego (uśmiech). Nie będziemy sobie opowiadać oczywistych bajek. Tak, znaliśmy częstotliwości pracy systemu naprowadzania Styxów, wiedzieliśmy dużo o głowicy bojowej rakiety. Ale nie od początku, gdyż nie doceniliśmy sowieckich rakiet. Zakładaliśmy, że aby skutecznie naprowadzić się na cel musi on posiadać skuteczną powierzchnię odbicia rzędu 2000 m². To było takie nasze myślenie życzeniowe. Dopiero zatopienie *Orita*¹⁵ wyprowadziło nas z błędu i zaczęliśmy szano-

¹³ Najprawdopodobniej, choć z rozmowy nie wynika to wprost, było to urządzenie włoskiej firmy Elettronica Roma.

¹⁴ Dla porównania – średni zasięg wykrycia jednostki wielkości niszczyciela przez stację kierowania ogniem *Rangout* instalowaną na ścigaczach projektu 205 nie przekraczała 35-40 km, a bywało, że spadała do około 25 km.

¹⁵ Izraelski statek rybacki o pojemności brutto około 75 jednostek zatopiony przez Egipcjan raketami *Styx* 14 maja 1970 roku. Epizod rozegrał się u wybrzeży Synaju.



↑ Pojedyncza wyrzutnia pocisków *Gabriel* na pokładzie dziobowym *Mivtach*

wać sowiecką technikę. Jednak nie można przeceniać tego aspektu. Walka radioelektroniczna nie była jeszcze specjalnie rozwinięta. W koncepcji Kimchiego kluczowe było „zaciemnianie” sytuacji poprzez mnożenie celów pozornych.

KK: *W jaki sposób wdrażano przygotowane założenia taktyczne w życie? Papier zniszczył wszystko, ale w sytuacji bojowej działają ludzie.*

AR: To bardzo ważna sprawa, może nawet najważniejsza. Każdy oficer marynarki, zwłaszcza młody, a przede wszystkim dowódca izraelskiego ścigacza torpedowego sprzed wojny sześciodniowej (a spośród nich wywodzili się dowódcy naszych ścigaczy raketowych) był w swojej wyobraźni admirałem, Nelsonem niemal. Aby „złoty klucz” zadziałał, niezbędne było jednak niezwykle precyzyjne działanie zespołowe, nadmiar indywidualizmu był prostą drogą do katastrofy. Hadar Kimchi doskonale o tym wiedział, a ponadto był doskonale przygotowany do wypełnienia swojej roli, gdyż kształtował się – jako oficer – w zupełnie odmiennym środowisku. Przeszedł na ścigacze z okrętów podwodnych¹⁶. Oczywiście rozmawiał z podwładnymi, naradzał się, ale jednocześnie, aby nie pozostawić luki niedopowiedzenia czy różnic w interpretacji rozkazów, opracował bardzo szczegółowe instrukcje bojowe, w oparciu o które ćwiczone tak długo, dopóki nie uznał, że wyeliminowano wewnętrzne tarcie. Świetny oficer, a jednocześnie bardzo dobry człowiek. Mieszka w Hajfie, ma 89 lat (rozmowę przeprowadzono w kwietniu 2017 roku).

KK: *W teorii wszystkie problemy zostały więc rozwiązane. Zlokalizować przeciwnika, przeskoczyć lukę zasięgu gęsto stawiając cele pozorne, zmniejszyć dystans i wystrzelić własne rakiety. Kiedy jednak wybuchła wojna to nie było wiadomo, czy „złoty klucz” zadziała.*

AR: Może uznacie, że mijam się z prawdą, albo koloruję przeszłość, ale nie mieliśmy zbyt wielu tego rodzaju wątpliwości. Zapewne swoje robiła rutyna wdrożona przez setki sytuacji taktycznych rozegranych „na sucho” w Hajfie. Wierzyliśmy, że jesteśmy dobrze przygotowani,

¹⁶ W latach 1964-1968 był dowódcą Dywizjonu Okrętów Podwodnych.

że uporaliśmy się z wyzwaniem. Jeżeli nawet pojawiały się wątpliwości, to po Latakiji zniknęły. Zwyciężyliśmy. I to w bardzo dobrym stylu.

MP: *To jednak nie Hadar Kimchi poprowadził ścigacze do walki.*

AR: To prawda. Podczas wojny Jom Kippur dowódcą flotylli był komandor Michael „Jumi” Barkai (również podwodniak), doskonały oficer i przywódca, bardzo dynamiczny i dzielny, ale kiedy objął stanowisko zasady bojowego użycia ścigaczy (doktryna) już były, a dowódcy okrętów nie tylko ją znali, ale potrafili zastosować. „Złoty klucz” już był wykonany. Trzeba podkreślić, że były to pierwsze tak dokładnie przemyślane i tak starannie wdrożone zasady bojowego użycia określonej klasy okrętów w izraelskiej marynarce wojennej.

KK: *Znasz oficjalną sowiecką wersję przebiegu boju pod Latakiją, tę w której występują śmigłowce w charakterze celów pozornych? Na marginesie, dawno temu, gdzieś około 1988 roku, uczono mnie tego w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.*

AR: Pod Latakiją – tak. Napisałem nawet o tym artykuł. Sowiecka wersja to kompletne bzdury. Naszym głównym problemem pod Latakiją było to, że aby tam dotrzeć musieliśmy przejść 150 mil z Hajfy, która była naszą jedyną bazą, w pełni zabezpieczającą działania ścigaczy. W wypadku Egipcjan sytuacja była jeszcze trudniejsza. Mieliśmy co prawda punkt manewrowego bazowania w Aszdod, ale było tam sporo trudności w utrzymaniu sprzętu elektronicznego. Tak więc, aby

↓ Ścigacz rakietowy *Mivtach* zachowany w Hajfie. Okręt prezentowany jest w wariacie z ostatniego okresu służby, gdy dobrojono go w amerykańskie rakiety przeciwokrętowe *Harpoon*

działać przeciwko Egipcjanom musieliśmy każdej nocy pokonywać 150 mil. Mieliśmy za każdym razem mało czasu, bo za dnia groźne mogły okazać się baterie nadbrzeżne, w których zasięgu Egipcjanie starali się manewrować. To głównie z tego względu zrezygnowaliśmy z ataku na Port Said.

MP: *Tym niemniej w 1973 roku izraelska marynarka wojenna odniosła niekwestionowane zwycięstwo w konfrontacji z silniejszym przeciwnikiem. Zatopiliście...*

AR: 3 syryjskie ścigacze, ścigacz torpedowy i trałowiec pod Damiettą, a pod Latakiją 3 egipskie Osy i jeszcze jeden okręt przypisany lotnictwu. Marynarka wojenna wielokrotnie, praktycznie co noc, atakowała obiekty na wybrzeżu. W przypadku Syrii ocenia się, że mogło to związać nawet 2 brygady, których zabrakło gdzie indziej. Wszystko to bez strat własnych. Chcę jeszcze raz podkreślić, że w mojej ocenie była to przede wszystkim zasługa Hadara Kimchi, który zapewnił nam przewagę intelektualną, a co za tym idzie wyposażył w „złoty klucz” do zwycięstwa.

KK: Dziękujemy za rozmowę.

W tekście użyto zwyczajowych nazw stopni morskich, ale pamiętać należy, że izraelska marynarka wojenna (literalnie Korpus Morski Izraelskich Sił Obrony nie stosuje odrębnego nazewnictwa rang. Mamy więc do czynienia ze stopniami: Rav aluf (generał porucznik, ranga którą nosi szef Sztabu Generalnego, najstarszy żołnierz w służbie czynnej), Aluf (generał major), Tet aluf (generał brygady), Aluf mishne (pułkownik), Sgan aluf (podpułkownik), Rav seren (major), Seren (kapitan), Segen (porucznik), Segen mishne (podporucznik).

Fotografie o ile nie zaznaczono inaczej: Krzysztof Kubiak

Rozmawiali: Krzysztof Kubiak i Michał Przybylak (Tel Awiw, luty 2018).

